



Co to jest syndrom NIMBY, czyli rzecz o protestach społecznych

2019-07-15

Nazwę NIMBY (Not In My Back Yard - nie na moim podwórku) nauki społeczne odnoszą do specyficznej kategorii protestów społecznych osób, które wyrażają swój sprzeciw wobec pewnych inwestycji realizowanych w ich najbliższym sąsiedztwie, nie zaprzeczając przy tym potrzebie ich realizacji w ogóle. Są więc za ich powstaniem, ale w zupełnie innym miejscu, najczęściej z dala od ich domostw. Syndrom NIMBY dotyczy w szczególności potencjalnie uciążliwych inwestycji takich jak: wysypiska śmieci, zakłady termicznej przeróbki odpadów, spalarnie zwłok, oczyszczalnie ścieków. Ten rodzaj protestu społecznego szczególnie często występuje w naszym mieście, warto więc wiedzieć o nim coś więcej.

Opisując zjawisko NIMBY, można wyodrębnić trzy jego poziomy. Jest to, po pierwsze - poziom ekonomiczny, po drugie - polityczny, po trzecie - etyczny. Pierwszy poziom tego zjawiska (ekonomiczny) można przedstawić na przykładzie konfliktu lokalizacyjnego. W interesie miasta jest pozbycie się odpadów, czyli tzw. niekorzyści produkowanych przez wszystkich jego mieszkańców. Władze miejskie dokonują zatem transferu odpadów (a co za tym idzie transferu niekorzyści) do jednego obszaru miasta (budując składowisko lub zakład utylizacji). Protestujący mieszkańcy tego rejonu starają się uniknąć sytuacji, w której ich kosztem (odpady, a więc niekorzyści transferowane są do okolicy, w której mieszkają) realizowany jest cel publiczny - dobro wspólne, czyli możliwość pozbycia się odpadów komunalnych. Społeczność lokalna nie chce się pogodzić z inwestycją w dobro wspólne za cenę rezygnacji z wartości, którą dla niej jest nieposiadanie „składowiska pod oknem”.

Zdecyduj - ogłoś - broń

Poziom polityczny zjawiska NIMBY przejawia się w braku zaufania do władzy publicznej. Obywatele wyrażają w formie protestu wątpliwość, czy władze, realizując zamierzenie inwestycyjne, postępują dobrze - w sensie ochrony obywateli, oraz uczciwie - w sensie prawidłowego sposobu podejmowania decyzji. W tym kontekście pojawia się też dwuznaczna rola ekspertów naukowych, którzy omawiają z opinią publiczną tylko niektóre kwestie związane z planowaną inwestycją. Często podstawowe decyzje oparte są na sankcji autorytetu naukowego, a publiczna dyskusja ma służyć jedynie potwierdzeniu przyjętych już uprzednio tez. Organy miasta, prowadząc konsultacje społeczne, co rusz działają wg mechanizmu określanego skrótem DAD (Decide Announce Defend, czyli: zdecyduj - ogłoś - broń [decyzji]), a więc z góry zakładają brak możliwości rezygnacji z planowanego działania. Taki sposób myślenia szczególnie często charakteryzował proces konsultacji społecznych inwestycji realizowanych przez nieistniejący już Zarząd Infrastruktury Komunalnej i Transportu w Krakowie.

Analizując postawę organów publicznych w kontekście protestów społecznych, można zauważyć wiele różnych błędów w ich działaniu. Wskazuje je Cezary Ulasiński, socjolog z Centrum Doradztwa Strategicznego: „Często decyzje podejmuje się, sądząc, że dobre rozwiązania same się tłumaczą, co niestety nie zawsze się sprawdza w praktyce. Urzędnicy mają tendencję do nakłaniania ludzi do zmiany zachowań, ale w przypadku drażliwych społecznie kwestii nie jest to proste”.



Poziom etyczny zjawiska

Ostatnia, trzecia płaszczyzna syndromu NIMBY związana jest z poziomem etycznym tego zjawiska. W pewnych sytuacjach zachowania nieegoistyczne, podejmowane dla wspólnego dobra, są uważane za słuszne i pożądane. W tym kontekście NIMBY okazują się przykładem zwycięstwa wąsko rozumianego interesu indywidualnego, który przedkładany jest nad wspólny. Sprzeciw wobec lokalizacji inwestycji jest często traktowany jako przykład „choroby”, która polega na tym, że dobro wyższe – wspólne, poświęcane jest na rzecz dobra hierarchicznie niższego – indywidualnego.

Omawiając zjawisko NIMBY, oprócz wyróżnionych trzech jego wymiarów warto zwrócić też uwagę na socjologiczny aspekt problemu. Przyjmując założenie, że nawet najbardziej powszechnie oprotestowana pod względem lokalizacji inwestycja, gdy tylko dojdzie do skutku, będzie dla kogoś oznaczała korzyść (nawet bardzo ograniczoną), można potraktować zjawisko NIMBY jako starcie sprzecznych interesów poszczególnych grup społecznych.

W kontekście częstego występowania w Krakowie protestów społecznych opartych o syndrom NIMBY bardzo ważnym jest właściwe przeprowadzanie procesu konsultacji społecznych oraz rzetelne informowanie mieszkańców o faktycznych skutkach (korzyściach i niekorzyściach) z realizacji danej inwestycji. Miasto cały czas tego procesu się uczy, przykładów dobrze przeprowadzonych konsultacji społecznych jest jednak sporo. Widać je zwłaszcza w działaniach Zarządu Zieleni Miejskiej.

dr Dominik Jaśkowiec, Przewodniczący Rady Miasta Krakowa